Nr. 153. OLSZTYN, na sobotę 28 grudnia 1901. Rok XVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚC NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Młodzianków.
Jutro: Tomasza.
Pojutrze: Dawida.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 13 za. 3 38.
Jutro „ „ 8 14 „ 3 38.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 1 27.

Najwyższy czas

zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na pocztach lub u listowych wiejskich na pierwszy kwartał 1902 roku. Numer ten jest przedostatnim w tym kwartale, kto więc jeszcze Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast uczyni.

Koniecznym obowiązkiem jest dziś mieć w każdym domu Gazetę. Ci Czytelnicy, którzy Gazetę w domu mają, opowiadają nam, że ich dzieci tylko przez Gazetę nauczyły się w domu po polsku czytać. Dziecko które nieraz przez ciekawość zagląda do polskiej Gazety, poczyna składać litery i z czasem wyuczy się dobrze po polsku czytać. Komu więc na tem zależy, aby dziecko jego po polsku czytać umiało, a zależeć na tem powinno każdemu polskiemu rodzicowi, ten niech koniecznie stale ma w domu Gazetę.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość Niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fenigi.

Wiarusy!! zapisujcie licznie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Z przeszłości centrum

przypomina »Gaz. Toruńska« sprawę reskryptu o chłostach szkólnych jak następuje:

Z okazyi pewnego procesu przeciw nauczycielowi o pobicie dziecka napisaliśmy swego czasu, że nauczyciele katujący dzieci, są najlepszymi agitatorami wśród ludu, bo nic tak nie drażni rodziców, jak pokryte sińcami od kija nauczycielskiego rączki dziatek, które w domu tak się zachowują, że wcale ich karać nie potrzeba. Przestrzegaliśmy rząd, że znęcanie się niektórych nauczycieli nad dziećmi może wywołać rozruchy i wezwaliśmy ministra oświaty, aby zniósł, lub znacznie ograniczył prawo bicia dzieci we szkole.

Z powodu wybryków, które ujawnił ów proces, wniosło Koło polskie w sejmie pruskim interpelacyę do rządu, a minister oświaty pan Bosse, nie czekając wyniku rozpraw sejmowych o interpelacyę, wydał rozporządzenie, ograniczające panowanie bata we szkole do właściwych granic.

Lud polski oczywiście powitał to rozporządzenie z wielkim zadowoleniem, ale gazety centrowe, które były w kłopocie z powodu wytoczonego pewnej berlińskiej przełożonej domu sierót katolickich procesu o pobicie dziecka, wszczęły przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu wielki hałas, który posłowie centrum przenieśli aż do sejmu pruskiego. Dziwnie gorliwie występowali tam w obronie kija, a jeden z mówców wygłosił mądrą zasadę, że droga do serca dzieci prowadzi »hinten herum.«

Skutek hałasu, któremu oczywiście wtórowali konserwatyści i interesowani nauczyciele, był ten, że minister oświaty własne swoje rozporządzenie znacznie złagodził. Gdyby to nie było nastąpiło, gdyby pierwsze rozporządzenie ministra dziś jeszcze zobowiązywało, zajścia we Wrześni byłyby niemożliwe. Zajścia we Wrześni i wyrok gnieźnieński można więc śmiało zapisać na poczet grzechów stronnictwa centrum.

Jeżeli dziś centrum w parlamencie ujmuje się za zasądzonemi w Gnieźnie rodzicami obitych dzieci wrzesińskich, spełnia nietylko obowiązek ludzkości, lecz nadto naprawia choć w części, co zawiniło w sejmie pruskim.

Zapisujemy to dla tych, którzy za kilka artykułów gazeciarskich i mówek parlamentarnych w obronie ojców i matek wrzesińskich, a raczej »w obronie powagi rzeszy niemieckiej za granicą«, gotowi znów sprzedawać centrowcom nietylko Ślązk, Warmię i wychodźtwo, lecz nawet kresy Prus Zachodnich i Wielkopolski.

Odezwa.

Sprawa wrzesińska poruszyła w wysokim stopniu ofiarność naszego społeczeństwa. Ponieważ jednak wszelkie potrzeby odnośne dotychczasowemi składkami pokryte zostaną, dla tego, nie kładąc tamy dalszej ofiarności, oświadcza komitet szanownym ofiarodawcom, że dalsze składki po 1-ym styczniu 1902 r. wpływające na ręce komitetu lub do redakcyi pism obracać będziemy na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim wedle swego uznania.

Adamski Włodzimierz z Poznania. Bendlewicz z Pleszewa. M. Bogusłański ze Środy. Julian Brzeski z Krotoszyna. Poseł Stefan Cegielski z Poznania. K. Chłapowski z Kopaszewa. Stefan Chociszewski z Poznania. Poseł B. Chrzanowski z Poznania. Józef Czapla z Inowrocławia. Marceli Czarnecki z Rakoniewic. Poseł ks. Z. Czartoryski z Sielca. Poseł dr. Z. Dziembowski z Poznania. Pr. P. Gnatkowski z Poznania. J. Gawlak z Wrześni. A. Hulewicz. Leon Hulewicz z Mielęcina. Roman Hulewicz z Ostrowa. Patron M. Jackowski z Poznania. Dr. B. Kapuściński z Poznania. Mecenas Karpiński z Gniezna. Józef Kościelski z Miłosławia. Dr. Kożuszkiewicz z Poznania. Ks kanonik Krępeć z Poznania. Poseł Hektor hr. Kwilecki z Kwilcza. Ks. Laskowski z Wrześni. Wł. Lenartowicz z Wągrówca. Ks. proboszcz Łabędzki z Wrześni. St. Łącki z Pakosławia. Magier z Lasku Maciej hr. Mielżyński z Chobienic. Poseł dr. Mizerski z Poznania. Ks. pr. Mojżykiewicz z Przementu. Dr. F. Niegolewski z Poznania. Stanisław Offierski z Poznania. Stan. hr. Poniński z Wrześni. Pospiech z Mełpina. Fr. Posadzy z Szemborza. Józef Sobecki z Poznania. Stempa z Dąbrowy. St. Stolpe z Poznania. Poseł ks. prałat Stychel z Poznania. Ks. kanonik dr. Szołdrski z Poznania. Witecki z Bydgoszczy. Mec. A. Woliński z Poznania. Ziołecki z Wrześni. Dr. Jan Żółtowski z Ujazdu.

Podobnie jak na Warmii.

Z Siołkowic, na Szląsku, pisze pewien Czytelnik „Gazety Opolskiej“ co następuje:

„W całej okolicy każdemu wiadomo, że nasza parafia jest zamieszkaną tylko przez ludność polską, i od niepamiętnych czasów zawsze kazania i śpiewy odbywały się w naszym ukochanym ojczystym języku. I co najważniejszą rzeczą jest, bywały dzieci mające przystąpić do pierwszej komunii św., przygotowywane i nauczane od wielebnych księży także w ojczystym języku. Lecz cóż się w tym roku stało? Otóż ni ztąd ni z owąd zakazał nasz ksiądz dziekan Muschol przynosić ze sobą dziatkom polskim katechizmów na naukę przygotowawczą do spowiedzi, mówiąc: Zostawcie je w domu i przynieście niemieckie katechizmy i odpowiadać będziecie po niemiecku na moje pytania.

Zatem nasze dziatki mają się spowiadać w niemieckim języku? Rzecz niesłychana! Ale tak jest. Ojcowie! Matki! jakżeście się radowali zawsze na ten dzień, kiedy wielebny duszpasterz przyprowadził wasze dziatki w uroczystej procesyi do kościoła, przed ołtarz i nim Boski Zbawiciel do ich serc pierwszy raz zawitał, przemówił do nich tak pięknie po polsku. O jakże cały kościół zaśpiewał po skończonej uroczystości: »Ciebie Boże wielbimy!« A teraz? Wyście Polakami, a wasze dziatki ukochane naraz mają być sztucznie na Niemców przerobione? O! krwawo by serce wasze w tym uroczystym dniu pierwszej komunii św. waszych dziatek zapłakało. Nie dozwólcież tego! Zaprotestujcie przeciw temu. Oświadczcie ks. dziekanowi, że się nie zgadzacie na to. Waszym świętym obowiązkiem jest temu zagrodzić, gdyż ciężko przyjdzie odpowiadać za to przed Panem Bogiem. Wiecie, że Kościół św. nakazał pod ciężkim grzechem na soborze trydenckim nauczać religii tylko w ojczystym języku.

Sprawa wrzesińska poruszyła żywo wszystkie umysły. Lecz u nas jeszcze gorzej. Tam nauczyciele mieli nakazane uczyć religii po niemiecku. A u nas sam wielebny duchowny, w którym tak wielkie pokładaliśmy zaufanie, naraz odbiera naszym dziatkom ten dar Boży, to jest język ojczysty. Czyżby miał zapomnieć na słowa Zbawiciela: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody itd. Proście ks. dziekana, bo niepodobna, żeby ksiądz miał wbrew woli rodziców postąpić; dotychczas zawsze miała poważne znaczenie wola rodziców, byle ją chcieli wyjawić głośno.“

Co myślą wrogowie o niewiastach polskich?

Jeden z powiatowych inspektorów szkólnych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, zauważył, zwiedzając szkołę, że chłopcy lepiej umieli po niemiecku, niż dziewczęta. Zdziwił się i zapytał nauczyciela, jak sobie ten objaw tłómaczyć? Nauczyciel wyjaśnił że stara się szczególnie o nauczenie po niemiecku chłopców, ponieważ ci więcej tego potrzebują w późniejszem życiu, jako żołnierze i obieżysasi. Innego był zdania inspektor szkólny, który oświadczył: »Właśnie dziewczęta trzeba zniemczyć; one będą przecież

matkami, a przejąwszy się duchem niemieckim, mówić będą z dziećmi i mężami po niemiecku!«

Któraś z gazet niemieckich, opowiadając o tej rozmowie z inspektorem, dodaje od siebie, że nie wierzy w powodzenie tego sposobu postępowania.

»Że to nigdy nie nastąpi, wie każdy, kto zna Polkę — pisze owa gazeta. Właśnie Polka stawia zniemczeniu bierny wprawdzie, ale najenergiczniejszy opór. Choćby w szkole młodej Polce włościance nieustanie tłómoczono, że jest Niemką, cna rzadko wprawdzie otwarcie przeciw temu będzie protestowała, w sercu jednak tem goręcej czuć się będzie Polką. Parobczacy polscy są pod tym względem inni. Wielu z nich, gdy wrócą z wojska do swojej wsi, udają Niemców. Mówią łamaną niemczyzną, noszą czapkę wojskową i krótki spencerek, ponieważ uważają to za elegancyę i są dumni z tego, że są innymi, aniżeli reszta mieszkańców wsi. Trwa to jednak niedługo, wnet wdziewają na siebie sukmanę i przestają używać niemczyzny — ponieważ dziewczęta nic o nich nie chcą wiedzieć i tak zwanego »Niemca« wyśmiewają. Włościanka Polka nigdy z mężem lub dziećmi nie będzie mówiła po niemiecku. I dopóki matki polskie będą wychowywały dzieci, niema co myśleć o zniemczeniu Polaków gdyż Polka jest opoką, o którą wszystkie usiłowania Niamców się rozbijają!« Zaiste, nie można było chyba dać Polkom chlubniejszego świadectwa! —

Z pola walki w Afryce.

Słynny wódz angielski Roberts, który dowodził hufcami angielskiemi w południowej Afryce, chociaż nie odniósł zwycięztwa ma z dniem 1 kwietnia roku prz. złożyć urząd naczelnego wodza armii angielskiej. Na jego miejsce naczelnym wodzem mianowany ks. Connaught, brat króla angielskiego. Jenerał Roberts obchodził w zeszłym tygodniu 50-letni jubileusz wojskowy.

Co tam słychać w świecie?

— **W Berlinie** przemawiał na zebraniu katolickiego związku ludowego dla Niemiec w tych dniach członek centrum, dep. Fritze, który między innemi zastanawiał się także nad widokami nowej taryfy celnej. Mówca oświadczył, że jest przekonany, iż rząd nie przyjmie ceł w wysokości 7 i pół marki, ponieważ one uniemożliwiłyby zawarcie traktatów handlowych. Wyborcy powinni zdaniem jego być przygotowani na niespodzianki.

— Darmstadt. Małżeństwo księcia heskiego z księżniczką Wiktoryą sasko-kobursko-gotajską zostało ostatecznie rozwiązane wyrokiem sądu nadziemiańskiego heskiego. Jestto obecnie w Niemczech najgłośniejsza sprawa, a nawet cesarz Wilhelm starał się pojednać poważnionych małżonków, żeby niedopuścić do skandalu. Małżeństwo księcia heskiego z księżniczką Wiktoryą zawarte zostało w 1894 r. z miłości. Księżę zwalczać musiał nawet pewne trudności. Z małżeństwa tego jest córeczka, licząca blizko 7 lat. Zdaje się, że brak syna rozdzielił to małżeństwo zawarte z miłości.

— Straszliwe nieszczęście kolejowe wydarzyło się w piątek w południe na linii kolejowej Paderborn-Holzminden niedaleko stacyi Altenbecken we Westfalii. Pociąg osobowy wjechał na tak zwany pociąg pospieszny harmonikowy, obydwa jechały z Kolonii. Pociąg harmonikowy, zatrzymać się musiał w polu, ponieważ najechał na konia, którego zmiażdżył; końskie ścierw musiano uprzątnąć z kół przez co nastąpiło opóźnienie. Tuż za nim jechał pociąg osobowy, strażnik zapewne nie zauważywszy zatrzymania pierwszego pociągu, nie dał sygnału drugiemu, aby stanął. Nastąpiło okropne w swych skutkach zderzenie, w pociągu harmonikowym znajdowało się dużo pasażerów, a na dobitek złego zaczęły się palić wagony. Dotąd, o ile wiadomo ośm osób jest zabitych, dziesięciu podróżnych ciężko, a dwunastu lekko zranionych z urzędników kolejowych sześciu jest rannych. Jednakże liczby te nie są jeszcze dokładne, ponieważ niewiadomo, ile podróżnych zostało pod wagonami zabitych lub zranionych. Podczas zderzenia panowała gęsta mgła. Ratunek na razie był bardzo niedostateczny, gdyż pierwsza pomoc nadeszła dopiero w dwie godziny po nieszczęściu i przybył tylko jeden lekarz.

— **Rosya.** Petersburgska gazeta urzędowa donosi, że za rozruchy i zdarcie godła niemieckiego przed konsulatem niemieckim w Warszawie, uwięzionych 21 studentów, skazano na areszt od dwóch tygodni do trzech miesięcy. Ponieważ godło przybito uroczyście, a teraz skazano obwinionych studentów, przeto stała się zupełna satysfakcya rządowi niemieckiemu. Różne gazety donosiły, że w owych demonstracyach przed konsulatem niemieckim brali także udział rosyjscy studenci. O ile to jest prawdą we n, nie zostało ta rzecz stwierdzona. W każdym razie Rosyanie nie oburzali się tak bardzo na ów skandal. Pisma niemieckie wytykają też bardzo powolność władz policyjnych warszawskich, w tych awanturach studenckich, gdyż policya i kozacy przybyli na miejsce skandalu dopiero wtedy, gdy już winnych nie było wielu.

Włochy. Gazety niemieckie donoszą z wielkiem zakłopotaniem, że sprawa wrzesińska między narodem włoskim wywołała wielkie wzburzenie. Włosi, mieszkający w Wiedniu, stolicy Austryi, złożyli 200 koron na rodziny skazańców wrzesińskich. Teraz mają także w Rzymie zbierać takie składki, Studenci uniwersytetu królewskiego w Rzymie odbyli w gmachu uniwersytetu zebranie, na którem potępili ostro postępowanie Niemców i Rosyan wobec Polaków. Wysłali też to posła niemieckiego i rosyjskiego telegramy z podobnem potępieniem, Wreście wysłali do studentów lwowskich telegram bardzo serdeczny. Dziwi nas, że studenci włoscy występowali przeciwko Rosyi. Toć powinni wiedzieć, że dziś Polacy pod zaborem rosyjskim mają stósunkowo więcej swobody niż tutaj pod rządem pruskim.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup Sufragan Herrman udzielił w niedzielę święceń na subdyakonów klerykom: Franciszkowi Heyduschka i Maksowi Meinartz, u święceń na dyakonów subdyakonom: Pawłowi Beckmann, Antoniemu Boenert, Wojciechowi Danelautzkiemu, Karolowi Herrmann, Feliksowi Kowalewskiemu, Konradowi Majewskiemu, Leonowi Stange i Janowi Zimmermann.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 23 grudnia 1901.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 29 grudnia, po poł. o 5 w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— W młodym wieku, gdyż licząc dopiero lat 41, zmarł tu kupiec H. Schoeneberg. Nieboszczyk rozpoczął tu kupiectwo w bardzo skromnych warunkach, a obrotnością swoją doprowadził tak daleko, że w końcu miał jeden z największych składów kolonialnych i materyalnych.

— Święta midliśmy wilgotne, mgliste i deszcz przepadywał. Boże Narodzenie na wo...

Józef Hofer.

Smutne to były czasy w poł. XVII stulecia gdy po ukończeniu 30-letniej wojny całe Niemcy tysiącznemi ranami okryte były. Najboleśniejszą zaś raną było to, że skromność i dobre obyczaje, wiarę i religię nogami deptano i wyszydzano.

We wiosce G'steig w Tyrolu mieszkał wieśniak Maxl Hofer z córką. Matka już dawno umarła, a ojciec stary już i chorowity. Mimo to gospodarstwo było kwitnące, bo córka Teresa, roztropna i dzielna dziewczyna 20 letnia, dobrze wychowana i cała ojca pociecha, była dobrą gospodynią. Ale Teresa nie była jedynem dzieckiem Hofera; miał on jeszcze syna na imię Józefa, który o rok starszy był od Teresy i w Salzburgu nauczył się rzemiosła. Z powodu zamieszek wojennych powrócił do domu, ale że tu nie miał co robić, więc chciał się udać do Norymbergii w Bawaryi. Ojciec żegnając go, rzekł:

— Idź z Bogiem mój chłopcze, bądź uczciwy i powracaj jako majster i mąż do domu. Zachowaj się tak, abyś twemu ojcu zawsze śmiało mógł w oczy spojrzć.

Seppl obiecał i poszedł pożegnać się z siostrą:

Seppl rzekła Teresa — dam ci pamiątkę, która mi jest najmilszą Czy będziesz ją szanował i jej używał?

Co taki go?

Różanie naszej zmarłej Matki, który mi umierając darowała. Codzień się na nim modliła.

*

Wiele upłynęło miesięcy od tego czasu. Seppl już da no był w Norymbergii i dobrą znalazł robotę — ale złe t warzystwo. Spodleni ludzie, którzy się w wojnie rabunkiem trudnili, został jego towarzyszami. Zrazu ich poglądy i mowy raziły go i przes raszały, ale wkrótce upod bały mu się podobne żarty i szyderstwa. Ni chciał, aby go nazwano „mam nym synkiem“, który nic o świecie nie wie, i tak nieznacznie zaczął im potakiwać i zupełnie odstąpił od zasad, które mu matka i proboszcz wpajali.

— Seppl się wyrabia — śmiał się jeden wysłużony żołnierz, siedząc wraz z nim i kilku innymi w szynku - przynajmniej już nie wierzy w te wszystkie głupstwa, które mu pletli. Brawo bracie, postępujesz! Niech żyje!

Seppl skinął głową, a inni głośno krzyczeli: Niech żyje!

— To wszystko koszałki opałki — zawołał drugi. Król szwedzki, Gustaw Adolf przyszedł do Niemiec, aby pod płaszczykiem religii kraj podbić i ces rzem niemieckim zostać, a popi używają religii jako płaszczyka, aby głupiego chłopa podbić i cesarzami być we wsi.

— I my mamy być poczciwymi ludźmi! przerwał mu trzeci, — nie powinniśmy kraść, śliczne słuchać, nie pożądać żony bliźniego, ani domu ani roli Ha, ha, ha! Któż więcej kradnie jak panowie? Za kogożeśmy się bili? Widziałem na własne oczy, co ci wielcy panowie, Francuzi i Szwedzi, ze sobą zabrali! Nic nie było bezpiecznem, ani w szafie, ani w kuchni, ani w piwnicy; ale prosty lud powinien przykazania zachować i dać się na pasku prowadzić. Nowe nastały czasy — my nie zostaniemy w tyle!

— Wiecie co, dobra mi przyszła myśl — rzekł rudy jakiś chłopak. — Coby to było, gdybyśmy klasztorowi na »rogu krzyżowym« wizytę złożyli? Dla drugich dosyćeśmy się nakradli — a dla siebie nic. Co? Mój worek już wkrótce będzie próżny, a klasztor bogaty: ma doskonałe wino, złote kielichy i srebrne wota. Z zakonnicami i starym kościelnym wkrótce sobie damy radę. Co wy na to?

Głośne »brawo« było odpowiedzią na tę propozycyę. Omówili szczegóły planu wykonać się mającego.

(Dokończenie nastąpi.)

dzie, to Wielkanoc na lodzie — powiada staragadka. Być może, że tym razem się to sprawdzi, gdyż Wielkanoc mamy bardzo rychło, 30 marca.

— Dostawę mięsa na pierwsze półrocze 1902 roku dla załogujących tu wojsk otrzymali znowu rzeźnicy pp. Mikołaj Klein i Andrzej Kraemer.

— Srebrne 20-fenygówki nie będą miały od 1go stycznia 1902 r. już żadnego znaczenia. Nie powinien więc ich nikt przyjmować. Do końca roku przyszłego będzie je wolno wymieniać tylko w bankach i kasach krajowych.

— Z izby karnej, 23 grudnia. Kupiec Franciszek Tolksdorf ztąd skazany został za sfałszowanie dwóch weksli na 8 miesięcy więzienia, w co wliczono mu 3 tygodnie, jakie w śledztwie przesiedział.

— Tutejsza prokuratorya ściga listami gończemi kupca Henryka Klingenberg, zamieszkałego dawniej w Olsztynie, który popełnił kilka oszukaństw.

*** Sząbruk.** Karczmę p. Czodrowskiego nabył z dniem 1-go grudnia p. Stolla za 15,550 marek. — Wioski Kranc, Barwiny i Kieruj należą do szkoły w Sząfaldzie. Dzieci z Kieruja i Barwin mają 2 do 3 kilometry do szkoły, dzieci z Krancu aż 4 do 5 kilometrów. Ztąd wiele dzieci, zwłaszcza przy złem powietrzu, do szkoły nie uczęszcza. Tymczasem i szkoła w Sząfaldzie już tak jest przepełniona dziećmi, że jest zamiar ustanowienia trzeciego nauczyciela. Teraz postanowiono Kranc i Barwiny od szkoły w Sząfaldzie odłączyć i wybudować osobną szkołę w Krancu. Tymczasem mieścić się będzie szkoła w wynajętym budynku właściciel dóbr p. Schwichtenberga.

*** Ządzbork.** 12 letni syn szafnera pocztowego Hollstein poszedł na słaby lód jeziora, zarwał się i utonął.

*** Biskupiec.** Nasze miasto ma być połączone koleją ze Szczytnem. Koszta tego połączenia miało ponosić miasto. Zwróciło się ono do wydziału powiatowego z prośbą, aby i tenże część kosztów poniósł. Na posiedzeniu wydziału powiatowego zeszłego piątku odrzucono jednak prośbę magistratu z tem uzasadnieniem, że przez połączenie Biskupca ze Szczytnem nie miałby powiat żadnej korzyści, tylko miasto, więc niech ono też koszta ponosi.

*** Olsztynek.** W mieście naszym panuje tyfus i zabiera liczne ofiary. W sobotę zmarł na tę chorobę komornik sądowy Sokołowski w 40 roku życia. Przybył on tu dopiero 1-go października z Pasyma.

*** Reszel.** Aresztowano dziewczynę służebną Annę Reiss z majątku Hohenthal, która porodziła bliźnięta i wrzuciła je do studni. Morderczyni przyznała się podobno do winy.

*** Lubawa.** Syn gospodarski Metz z M. Brzózie, który to w listopadzie br. napadł swego brata i usiłował go zamordować, skazany został na 7 lat więzienia.

*** Grudziądz.** W piątek, 20 bm. skazano redaktora »Gaz. Grudz.« p. Stanisława Różanowskiego na 1 rok więzienia, i zaraz odprowadzono do więzienia. Pan Różanowski był oskarżony o obrazę tutejszego ks. kanonika Kuberta, cieszącego się — jak wiadomo — wielkiem uznaniem ze strony — „Geselligera!"

*** Kowalewo.** Zarząd szkolny w Chełmoni nie chciał po raz wtóry zapłacić 3000 m. za koszta budowy szkolnej, przeto zaskarżył budowniczy zarząd szkolny, proces wygrał, wniósł powyższą sumę na hipotekę i zarządził konkurs. Sumę tę sprzeniewierzył tylko powiatowy inspektor szkolny Rohde.

*** Nakło.** Warto podać do wiadomości, jak pewien tutejszy żydowski kupiec usiłuje robić reklamę dla swego interesu. Oto daje on swym polskim odbiorcom na gwiazdkę kalendarz ze swą firmą, gdzie poleca się, ale w najstraszliwszy sposób kaleczy nasz piękny język polski. Stoi tam tak: „Berlinsky Wikład v. Krótkich i Modnich towarów. A. R. v. Nakel. Na Rinku. Filyała na swinskim Rinku. Modnactwo, Kapaluszi, Bielizny, Welny, Parasolky, Schkło i Porzelany, Gospodarski zeczy, Zabawky i Lalky«. Mimowoli trzeba się roześmiać na te kwiatki polskiego języka, ale z drugiej strony i przykro się robi. Czy nie było przynajmniej kogo wziąść do pomocy, co zna dobrze język polski i pisownię polską!...

*** Starogard.** W tych dniach udało się leśniczemu Siegowi pochwycić w lesie drewniaczkowskim osławionego kłusownika Felchnera. Kłusownik ubił rogacza. Na odgłos strzału przybiegł leśniczy, i szczęście dla niego, że on prędzej kłusownika niż ten go spostrzegł. Kłusownik klęczał przy upolowanej zwierzynie a przy nim leżała nabita dubeltówka z odwiedzionym kurkiem. Leśniczy pochwycił najpierw strzelbę a potem aresztował Felchnera.

*** Chmielno.** 18-go bm. odprawił w tutejszym kościele wyświęcony w Gnieźnie ks. Wojciech Reiter pierwszą Mszę świętą. Otrzymał posadę wikarego w Inowrocławiu.

*** Raciborz.** W nieludzki sposób znęcał się tu nad żoną i dziećmi handlarz Sosna, wskutek czego oskarżyła go żona u władzy. Rozszalały Sosna rzucił się na 2 letnie swe dziecko, któremu oprócz licznych ran złamał nóżkę w biodrze. Nieszczęśliwe biedactwo zmarło, a zbydlęconego ojca aresztowano na rozkaz prokuratoryi.

*** Z Reinerz** (na Szląsku) donoszą, że szlifierz szkła z Goldbach w przystępie obłędu zamordował swoich trzech braci. Zdrodniarza natychmiast aresztowano.

*** Bochum.** „Wiarus Polski" pisze: „W przeszłą sobotę i niedzielę dwóch księży polskich słuchało w Bochum spowiedzi św., a w niedzielę wieczorem było w kościele św. Józefa nabożeństwo z kazaniem polskiem Rodacy tak do spowiedzi jak i nabożeństwo przybył też policyant w ubraniu cywilnem, naturalnie, nie z pobożności, lecz na to, aby śpiegować Polaków. A więc tak daleko już doszliśmy, iż Prusacy nawet w kościele nas stawiają pod dozór policyjny? Widocznie jednak owo nabożeństwo polskie nie było niebezpieczne dla państwa, bo jakoś pruski „Vaterland" wskutek niego nie przewrócił się dotychczas."

*** Altenbeken.** Nieszczęście kolejowe pod A, zostało spowodowane lekomyślnością dwóch urzędników kolejowych. Blokował szyny po przejściu pociągu przechodniego dozorca stacyi sygnałowej w Keimsberg Ten sam pociąg napotkał kawałek za tą stacyą na przejeżdzającą przez tor furmankę, i nim konia z kół lokomotywy zdołano usunąć, już tamten dozorca telegrafował do urzędnika w Schirenberg, gdzie właśnie pociągowi wydarzył się wypadek z koniem, aby mu wolno było i następny pociąg przepuścić. Dozórca w Schirenberg nie trzymał się przepisów i nastawił sygnały tak, że poprzedni dozórca musiał dać wolny przejazd pociągami osobowemu. Pociąg osobowy w mgle gęstej w przyspieszonym biegu najechał na lokomotywę przypiętą w końcu pociągu pospiesznego. L komotywy spiętrzyły się jedna na drugą i obie nadomiar wpadły na ostatnie wagony osobowe trzeciej klasy. Około 80 podróżnych pociągu przechodniego, w którym było tylko 3 urzędników, uległo poranieniu i śmierci. Gdyby w pospiesznym pociągu więcej było urzędników, główny konduktor mógłby był wysłać jednego z nich w stronę zbliżającego się osobowego pociągu, by go zatrzymać. Niestety i to się nie stało.

*** Kolonia.** Jeden z rzeźników poznańskich otrzymał niedawno karę policyjną, ponieważ imienia swego »Jan« nie chciał zniemczyć na szyldzie na „Johann". Katolicka »Kölnische Volksztg « przypomina wobec tego, że fryzyer nadworny cesarza Wilhelma II stale używa na szyldzie i etykietach imienia: »François Haby« i nikt nie pociąga go do odpowiedzialności. Dlaczego więc polskie »Jan« ma być przestępstwem, podczas gdy francuskie »François« widnieje swobodnie nawet na dworze cesarskim? Nad Renem jeszcze dzisiaj wielu dobrych Niemców zowie się »Jean« zamiast »Johann« i nikt ich za to nie karze.

*** Warszawa.** Za hałasy i zerwanie tarczy konsulatu niemieckiego w Warszawie zostało 21 studentów ukaranych aresztem od dwóch tygodni do trzech miesięcy.

*** Rzym,** 18 grudnia. Studenci włoscy przesłali ambasadorowi niemieckiemu w Rzymie pismo, w którem oświadczają swę solidarność ze studentami Polakami w Berlinie. Równocześnie podejmują agitacyą we Włoszech na rzecz Polaków.

*** Rzym.** Masoństwo ciągle rozsiewa pogłoski o wrzekomej chorobie Ojca św. Tym razem Ojciec św. sam sprostował te kłamstwa i to w następujących słowach, jakie wypowiedział do rektora uniwersytetu z Paryża: »Widzisz — mówił Ojciec św, — że nie jestem jeszcze człowiekiem skończonym; pracuję sześć do ośmiu godzin dziennie, a praca moja nie łatwa, bo obejmuje cały Kościół. Powiedz tam w „Paryżu, że jeszcze nie umarłem«. — Daj Boże Naszemu Ojcu św. jaknajdłuższe życie i zdrowie!

Miesiące w roku.

W styczniu śniegi i mróz ściska,
Każdy ciągnie do ogniska.
Przyjdzie luty, gotuj buty,
Bo nastaną, deszcze, słoty.
A po lutym marzec śpieszy.
Kwiecień życie daje trawce;
Gra pastuszek na ligawce;
Maj zieleni łąki, drzewa
Już i słowik w krzakach śpiewa.
Czerwiec daje dni gorące,
Kosa brzęczy już na łące.
W lipcu słońce zbyt doskwiera,
Miód na lipach pszczółka zbiera.
Sierpień zbożem ludzi darzy,
Znój i praca dla żniwiarzy.
W wrześniu owoc ciąży drzewu,
Rólnik chodzi wedle siewu.
Ledwie minął piękny wrzesień
Już październik, już i jesień.
Już listopad listki zrywa,
W polu ptaszę już nie śpiewa.
W grudniu rzekę kryją lody,
A lud cieszy się na gody.

Rozmaitości.

Niezwykła podróż. Ludzie biorą się na sposoby, byleby świat oglądnąć. Jedni przechodzą Europę piechotą, drudzy na szczudłach, inni wreszcie toczą przed sobą taczki z całą rodziną, a jeszcze inni, pragnąc odbyć podróż tanio i z wrażeniami, każą się przewozić jak towar. Na taki pomysł, nie nowy co prawda, wpadł niedawno Michał Haltstaedter, mieszkaniec Hamburga. Kazał się zapakować do skrzyni jako »model maszyny« i przesłać do Ameryki. Podróż z początku szła dość gładko, żywności i napitku było pod dostatkiem. Im dłużej jednak trwała podróż, tem stawała się nudniejsza. Byłby oryginalny podróżny odbył podróż swą bez przeszkody gdyby nie fatalny katar. Oto w chwili, gdy wyładowywano w Nowym Jorku, zakręciło Haltstaedtowi w nosie i kichnął 3 razy potężnie. Skrzynię otworzono i niefortunnego podróżnego odesłano, ale już dorożką do najbliższego biura policyjnego.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 21 grudnia. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi.): Na sprzedaż wystawiono: 1300 sztuk bydła rogatego, 1466 cieląt, 3662 skopów, 8543 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m. piękne — m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00.; tłuste jałowice, krowy najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00-00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; cielęta najpiękniejsze 66—69 m., piękne 00 — 00 m., średnie 59—64 m., poślednie 56—59 m; skopy najpiękniejsze 63—66 m., piękne 58—62 m, średnie 54—56 m. poślednie — — świnie 20 proc. tary) piękne do 59, średnie 53—54 po średnie 53—62.

Tak długo póki zapas starczy

z beczki:

Włoskie wina czerwone:

Wino	Italiano I		za	litr	M.	1,20.
		przy	5	litr	M.	1,10.
Wino	Italiano II		za	litr	M.	0,95.
		przy	5	litr	M.	0,90.
Wino	Italiano III		za	litr	M.	0,85.
		przy	5	litr.	M.	0,80.

Francuskie wina czerwone

St. Julien		za	litr	M,	1,20.
	przy	5	litr	M.	1,10
Mèdoc Moulis		za	litr	M.	1,60
	przy	5	litr	M.	1,50
St. Emilion		za	litr	M.	1,70
	przy	5	litr.	M.	1,60

Wszystkie wina czerwone są bardzo wartościowe i odpowiadają żądaniom nowego prawa o winie.

Paweł Hirschberg,

hurtowny skład win,

ulica Warszawska 67. i ul. Olsztynkowa 1.

Wyprzedaż

uszkodzonych wskutek pożaru odn. wyratowanych towarów rozpoczęła się

we wtorek, d. 3 grudnia.

Wyprzedaż odbywać się będzie od 9—12 przed poł. i 1—4 po poł. po cenach bardzo niskich ale stałych.

Bracia Staub,

ul. Dworcowa 10. 11. 12.

5—2

Maszyny do szycia

najlepszy **fabrykat,** polecenia godny mianowicie dla familii.

Czółenko długie, czółenko obrączkowe, jako wielka nowość, wartościowe mianowicie **czoenko obrączkowe rekordowe** szyjące na minutę 1500—1800 sztychów.

Moje wszelkie maszyny do szycia z **czółenkiem obrączkowem** szyją naprzód i z powrotem.

L. Hirschfeld,

OLSZTYN, ulica Prosta.

Obrazki kolędowe

T. Orzechowski Jabłonowo.

poleca

Fabryka różańcy, hurtowny skład artykułów odpustnych i jarmarcznych.

21—8

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 mk. gotów.

(½ losu M. 5) na 1 los **otomańskiej loterey państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnienia 1. 12. t. r.

Lista po każdem ciągnieniu.

Odwrotne zamówienia uskutecznia. Fr. Th. Barth, eksp. anonsów Frankfurt n. M.

6—40

Szukam miejsca za **kuczra** lub innego zajęcia w gospodrstwie. Jestem pojedynak lat 44. Kto? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Młody pies

Neufundländer

biały z czarnemi plamami uciekł w piątek rano. Kto go przyprowadzi otrzyma **dobrą nagrodę.**

Sproemberg,

OLSZTYN, ul. Wartemborska 11.

Budynek

drewniany mam do sprzedania.

Polakowski

z Kaplityn. 6—4

Kwit do zapisania „Gazety Olszt." na poczcie.

Poniższy kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na poczcie lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska"** mit der Gratisbeilage »Gość Niedzielny« aus Allenstein pro I. Quartal (Januar, Februar u. März) 1902 u. zahle an Abonnement 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

....

....

....

Obige 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.................................den.................................1901

Kaiserl. Post.......................

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.)